

ROK III

CZERWIEC 1931

Nr. 6

# STRAŻNICA HARCERSKA



W A R S Z A W A — P O Z N A Ń

REDAKTOR I WYDAWCA: WIESŁAW KRAKOWIECKI



archiwum

## TREŚĆ:

	Str.
Szumiały Dąb . . . . .	65
<i>Ks. Dr. Miłk</i> : Harcerz w służbie Ojczyzny . . . . .	67
<i>Lucjana Zarzeckiego</i> : O głównych postulatach wychowania narodowego. . . . .	72
Krajka huculska . . . . .	74
Prawda o skautach Ukraińskich w Polsce . . . . .	77
Kronika harcerska . . . . .	78
Rozmaitości . . . . .	79
Od redakcji . . . . .	79

---

Cena zeszytu 50 gr.

Adres Redakcji i Administracji:  
Warszawa, ul. Widok Nr. 5 m. 1  
Konto w P. K. O. Nr. 24.405.



archiwum

# STRAŻNICA HARCERSKA

ROK III

CZERWIEC 1931

NR. 6

## Szumiający Dębie!

Być może przysporzy Ci kłopotu to nasze zwrócenie się do Ciebie, mamy jednak nadzieję, że nam wybaczysz, ze względu na intencje.

Nie można przecież milczeć o Twojem dwudziestoleciu, pracy, gdy dwudziestolecie obchodzi nasz ruch w Polsce, reprezentowany dziś przez Związek Harcerstwa Polskiego.

Czyż mamy Ci przypominać Twoją służbę wierną Ojczyźnie przez harcerstwo (a wiemy, że to nie jedyne tej służby pole). Byłeś pierwszym sekretarzem pierwszej Naczelnej Komendy Skautowej polskiej we Lwowie, uznanej za zwierzchnią władzę przez cały przed wojną skauting polski, byłeś współpracownikiem „Skauta”, wraz z ś. p. Andrzejem Małkowskim, niedocenianym Ignacym Koziulewskim i innymi nieznanymi dzisiejszemu pokoleniu harcmistrzów; z „Eleusis” przyniosłeś do harcerstwa głębokie zrozumienie odrodzeniowego charakteru wychowawczej organizacji młodzieży, wysokie napięcie tęsknoty do lepszego wyższego życia, niż owo przeciętne polskie było bytowanie. Po filarecku siły na zamiary mierzyliście — bodaj, czy mogą wrócić te czasy napięcia ideowego, i oddania się bez reszty Sprawie, jakimi były pierwsze dni skautingu w Polsce. A Ty byłeś jednym z pierwszych, w pierwszym szeregu.

Zarliwość służby kazała Ci i w trudnych warunkach życia emigranckiego pracować dla młodzieży. Na obczyźnie, we Wiedniu, z garstką przyjaciół wydajecie skautowe „Życie Nowe”, a gdy je zamknęły austrijackie władze, „Orkę”, — pisma zawsze czujnie stojące na straży czystej polskiej ideologii, krzepiące ducha i dlatego prześladowane przez zaborców.

Od samego początku organizującej się państwowości polskiej widzimy Ciebie znów na posterunku wychowawczym har-



archiwum

cerskim, pierwszorzędnego znaczenia: jako naczelny inspektor harcerstwa organizujesz skauting polski b. zaboru rosyjskiego, a zarazem zabiegasz o utworzenie jednej, wielkiej wszechpolskiej organizacji harcerskiej. To, że taką właśnie placówkę przyjąłeś, świadczy jasno o Twojej wierze w harcerstwo i o Twojej konsekwencji: jeżeli harcerstwo ma odrodzić Polskę duchowo, trzebaż jemu właśnie się poświęcić.

Powstania Z. H. P., najpierw w formie umowy międzyorganizacyjnej, a potem w formie jednolitej organizacji, Ty byłeś jednym z głównych sprawców. Pod Twoim kierunkiem zrastały się poszczególne organizacje dzielnicowe w jedno harcerskie ciało — że duchowe całkowite zespolenie dotąd nie nastąpiło, niema w tem Twojej winy.

I jako inspektor i jako przewodniczący związku, w bardzo ciężkich dla niego chwilach, i potem już tylko jako członek Naczelnej Rady, wielokroć razy wielkie oddałeś usługi harcerstwu, zawsze czujny strażnik jego czystej, zdrowej linii.

Harcerstwu dobrze się zasłużyłeś.

A, że jak Ty wierzymy w moc i wartość odrodzieńczą prawdziwej idei harcerskiej, że wierzymy, iż najlepiej możemy służyć Polsce przez harcerstwo, twierdzimy:

POLSCE dobrze się zasłużyłeś.

Wiesz lepiej od nas, jak ciężkie chwile harcerstwo przeżywa, jak w jakimś tragicznym nieporozumieniu nie może wejść na jasną i prostą drogę zgodnej współpracy różnych swych grup ideowych, na podstawie tego wszystkiego, co łączy, z odrzuceniem czy zawieszeniem tego, co dzieli.

Twoja postać w harcerstwie w niejednym z nas podtrzymuje wiarę, że Z. H. P. odnajdzie właściwy trop.

Żyj nam długo, wierz z nami w harcerstwo i wiarę naszą w nie umacniaj. Szczęść Ci Bóg!

REDAKCJA „STRAŻNICY“.

Druh Prof. Dr. Tadeusz Strumiłło, b. przewodniczący Z. H. P., naczelny inspektor harcerstwa, harcmistrz Rzeczypospolitej, obchodzi 20-lecie Swej pracy harcerskiej. Adres Jego: Książniczki, p. Michałowice, pod Krakowem.



Ks. Dr. K. Milik.

## Harcerz w służbie Ojczyzny.

Idea harcerska jest ujęta w krótkim ślubowaniu, a przecież mówi księgami całemi o tej potędze i sile, którą w człowieku chce wyrobić i zużyć dla celów szczęścia jednostki i szczęścia ogółu. Gdybyśmy te kilka pięknych słów ślubów harcerskich: „Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu i Ojczyźnie; nieść chętną pomoc bliźnim; być posłusznym prawu harcerskiemu” chcieli rozłożyć i zanalizować w logicznym rozumowaniu — znaleźlibyśmy w nich obowiązek ofiary całkowitej czynu ludzkiego na rzecz najwyższych, a przecież tak trudno ziszczalnych ideałów: BÓG, OJCZYŻNA, BLIŻNI.

Jest w tem ślubowaniu harcerskiem jakby echo owego rozkazu Krasińskiego do Irydjona: „Idź i czyn. Choć serce twoje wyschnie w piersiach twoich, choć zwątpisz o braci twojej — czyn ciągle i bez wytchnienia.” Ofiarę tego niezmordowanego czynu na chwałę Bogu, dla dobra Ojczyzny i bliźniego ma harcerz składać nie w markotnym nastroju ducha, ale z weselem, gdyż prawo harcerskie żąda: „harcerz jest pogodny.” Radosnem promiennem okiem patrzy harcerz w szarżyznę codziennego życia i wypatruje chwili sposobnej, by dobrze czynić wszystkim — a czyni dobrze z radością taką, jakby nie on drugim — ale drudzy jemu dobrze czynili. Dlatego to w harcerstwie jest urok, któremu trudno się oprzeć —urok magnetycznej przykuwającej mocy, jakby nie z tej ziemi. I rzeczywiście nie jest idea harcerska z tej ziemi. Nikt jej nie wygrzebał z prochu ulic, ani jej nie zerwał z kwiatnych pól i łąk, ani jej nie znalazł w pyle bibliotek wiedzy ludzkiej, ni w zdaniach — mędrców świata. Wzięty jest harcerski zew z ust Bożego Mistrza, który ze Skarbca Bożej Mądrości wziął i przyniósł nam na ziemię hasło, że szczęścia trzeba szukać w służbie Boga, Ojczyzny i bliźniego. Bez tej służby zaś będzie na ziemi piekło nieszczęścia. Jak rzekł Chrystus — tak myśli harcerz i tak chce działać, a więc uszczęśliwiać.

W tej pracy uszczęśliwiania zwraca harcerz swe myśli, swe uczucia i swe czyny przedewszystkiem ku Ojczyźnie i dlatego jej po Bogu na pierwszym miejscu ślubuje swe służby. Wie, że marnem jest szczęście własne w nieszczęsnej Ojczyźnie. Harcerz wprawdzie pieści w swem sercu ludzkość całą — jest jakby międzynarodowy, nie ma nienawiści do nikogo. Ale nie znaczy to, by jego myśli nie były nastrojone na patriotyczną nutę o tej która nie zginęła, ale żyje. Bo czyż miłość domu rodzinnego ma być równoznaczną z nienawiścią do sąsiada? Czyż przeklinanie i plugawienie sąsiadki ma być dowodem miłości własnej matki? Takim negatywnym patriotyzmem harcerz się nie chlubi, ani swej miłości Ojczyzny nie mierzy ilością obelg rzuconych pod

adresem obcych narodów. Nienawiścią do innych nikt jeszcze własnego nie zbudował domu, ani zbudowanego nie utrwalił. Pozytywnie, jak zobaczymy, ujmuje harcerz swe dla Ojczyzny służby. Ma i dla drugich słowo dobre i czyn pomocny, bo chce ludzkość całą zszeregować do zgodnej współpracy bez mordów wzajemnych.

Ale gdyby który z narodów wyzbywszy się tej ogólnej godności ludzkiej chciał zbezczcić i zdeptać co ojczyście, wtedy harcerz stanie u boku Ojczyzny i w świętym gniewie będzie walczył niezmożenie jak lew — będzie walczył nie tyle z nienawiści do napastnika, ile z miłości do swej Ojczyzny matki i dlatego będzie zwyciężał, — boć miłość jest silniejsza niż nienawiść. Międzynarodowy charakter skautingu nie skreśla własnej Ojczyzny z planu służb harcerskich. Owszem przeciwnie, przez swój swobodny marsz między narodami świata, niesie harcerz polski chwałę swojej Ojczyzny i pewność i rzutkość życia zmartwychwstałego narodu. Niesie w obcą dal swej Ojczyzny ukochanie. Obracając się między harcerzami świata, jak między swymi braćmi uczy ich poznawać Polskę, kochać jej mowę, zwyczaj i obyczaj i czcić jej wielką kulturę. Nie było to obojętnem dla Polski, że na jamboree w roku 1929 Książę Walji i generał Baden Powell i elita świata angielskiego patrzeli na stroje i tańce nasze narodowe, słuchali dźwięku naszej mowy, patrzeli z bliska na życie polskich harcerzy, i mieli dla nich słowa najwyższego uznania — ba, kazali skautom innych narodów uczyć się od harcerzy polskich gorliwej pracy i wzorowego porządku. Międzynarodowość skautingu nie jest przeciw ojczyźnie, ale dla ojczyzny i jej chwały.

Miłość Ojczyzny zyskuje przez nią rozleglejsze pole działania.

Wiele innych jeszcze pożytków ma Ojczyzna z harcerskich myśli i czynów. Można mieć odwagę umotywowaną stwierdzenia, że szkoła harcerza to szkoła najlepsza obywatela. Lord Rosebery powiada: „Gdyby mnie pytano co uważam za najwyższy ideał mojej ojczyzny, odpowiedziałbym, że byłby to naród, którego wszyscy synowie byłiby wyłącznie skautami, który byłby przejęty ideałami ruchu skautowego. Taki naród byłby zaszczytem dla ludzkości. Stanowiłby on największą siłę moralną, jaka kiedykolwiek zaważyła na losach świata“. A przecież i Polska zmartwychwstała ma według proroctw naszych wieszczów ważyć na losach świata, ma iść jako Chrystus narodów i uczyć ludzkość sprawiedliwości i miłości. Więc jest jej potrzebna też ta siła moralna, więc może i dla Polski dobrzeby było, gdyby wszyscy synowie byli harcerzami.

Czyż szkoła harcerza naprawdę wyrabia taką przepotężną siłę moralną? Bezwątpienia! Gdzież źródło tej siły moralnej

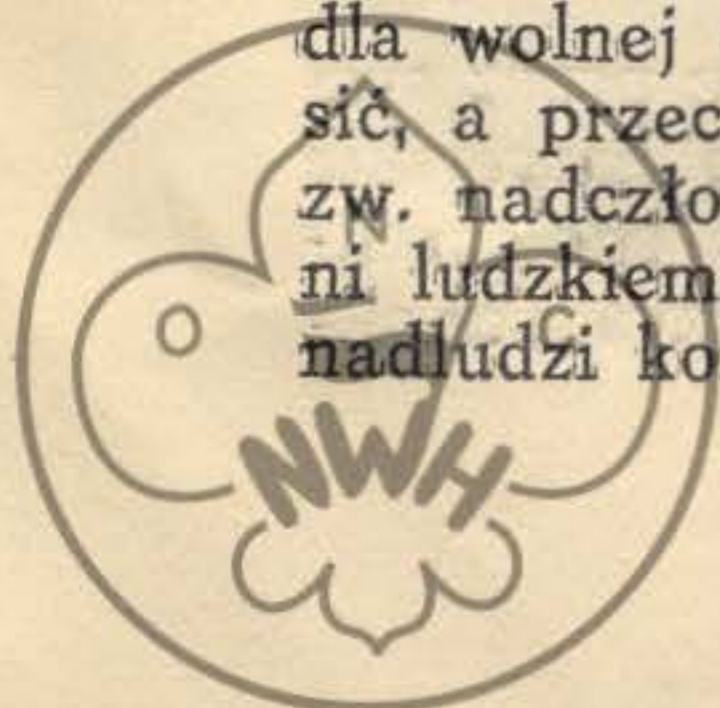


w harcerstwie? w *harmonji*, którą wyrabia i szerzy. Brak harmonji — to zło! Jankiel, — ów Mickiewiczowski mistrz tonów gdy chciał wyrazić w melodji zło i nieszczęście Targowicy, zeszedł z harmonji swego wielkiego koncertu i uderzył akord fałszywy: „jak syk węża, jak zgrzyt żelaza po szkłe” i wszystkich przejął dreszczem i wesołość pomieszał przeczuciem złowieszczem. Poznał ten akord mistrza Klucznik i zawołał—„to jest Targowica”. Nie tylko w świecie tonów tak jest, ale w świecie życia ludzkiego czy religijnego, czy gospodarczego, czy jakiegokolwiek społecznego, brak harmonji rodzi fałszywy akord i jest zgrzytem, który gasi na radosnych obliczach wesele a w myślach wywołuje złowieszcze przeczucia. Gdy wielki Ks. Skarga przepowiadał niewolniczą poniewierkę naszego narodu, to czynił to dlatego, bo widział w Ojczyźnie brak harmonji serc i dusz. Brak harmonji w Ojczyźnie jest zawsze równy jej nieszczęściu. i tu właśnie przychodzą służby harcerskie, które niszczą to nieszczęście w zarodku—bo harcerska praca to praca dla harmonji. Potrójna jest ta harmonja w harcerstwie: *harmonja człowieka z Bogiem, harmonja jednostki ze społeczeństwem, harmonja sił duchowych i fizycznych w człowieku samym.*

Bóg pierwsze zajął miejsce w harcerskim trudzie i będzie zajmował póty, póki harcerska idea nie zostanie wykoszlawiona w swem pięknie, pozostawiając po sobie jakiegoś potworka pełnego nienawiści dysharmonizującej. Religja jest podstawą harcerstwa — powiedział to już pierwszy skaut świata. Harcerz patrzy w oblicze Boże przy rannej i wieczornej modlitwie, spełnia sumiennie wszystkie obowiązki religijne, porządkuje się i harmonizuje się z Bogiem przez codzienny rachunek sumienia.

Harcerz to Boże dziecko, nie dziecko tego świata, i dlatego mu wesoło, choć przez swe ślubowanie do ofiar składania się urodził — wesoło, bo wie, że droga poświęceń — to droga do wiecznego szczęścia; wesoło, bo wie, że Polska to nie rzecz przemijająca, która w grobach kiedyś skończy pęd swego życia — ale że Polska to żywy, wieczny twór Boga, który ma wielkie zmartwychwstania cele do spełnienia.

Bez Boga rodzi się człowiek Schopenhauerowski, który za swym mistrzem powtarza, że świat to bankrut, a życie to kiepski interes niepokrywający kosztów. Smutne są te polskie dzieci Schopenhauerowskiego typu dzisiaj w Polsce. Nie umieją żyć i często kończą samobójstwem — nie umieją — o wstydzie! żyć dla wolnej ojczyzny, choć ojcowie umieli cierpieć i męki znosić, a przecież żyć dla niewolnicy. Bez Boga zrodzić się może t. zw. nadczłowiek Nietschego, nieskrępowany ni prawem bożem ni ludzkim, około którego zbrodnia się szerzy. Mało z takich nadludzi korzyści dla ojczyzny. Lubią oni ją sobie podporząd-



kować zamiast siebie ojczyźnie. Harcerstwo chroni i przed człowiekiem Schopenhauerowskim i przed nadczłowiekiem Nietsche'go przez to, że każe harcerzowi życie brać po Bożemu i po Bożemu patrzeć na Ojczyznę. Dlatego to nasz harcerz widzi Ojczyznę w aureoli Bożej opatrności i dlatego też jej chętnie życie poświęca. Takim bożem dziecięciem będąc ojczyźnie, ma harcerz za sobą wielkich Polaków — rycerzy, mędrców i wieszczów. Ma za sobą Słowackiego, który w żarliwej tęsknocie proroczej przepowiadając wolność Polski przecież powiedział: „Ja ani do takiej Polski, ani do takiego wojska, w których by Boga nie było należeć nie chcę”.

Ma za sobą niedawno zgasłego genialnego Malczewskiego, który, jak to powiedział, drogą piękna szedł przez życie do Boga. Ma za sobą Wyspiańskiego, który rozkazał: „Ale świętości nie szargać, bo trzeba, aby święte były”. Wielkie to przestrogi dla dzisiejszego pokolenia! Ma je w pamięci harcerz i dlatego wyrabia w sobie harmonję z Bogiem a przez nią pracuje dla życia Polski.

Harmonja. jednostki ze społeczeństwem — to drugie wielkie dobro, które daje Ojczyźnie harcerz w swych służbach. Wybijały indywidualizm i chorobliwy liberalizm, wytwór doby rewolucyjnej 19-tego wieku, stał się nieszczęciem dla społeczeństw i dlatego przechodzi dziś bolesny kryzys i rozwalony jest w gruzy. Chroni przed temi chorobami, przed zjawiskami omnipotencji jednostki, która już nikogo i niczego szanować nie umiała — harcerstwo. Każe ono swym druhom i druhnom mieć czujne oczy zwrócone na społeczeństwo i miłość szerzyć wszędzie i łączyć wszystkich Chrystusowemi więzami tej miłości. Miłość to jedyne spoidło uzdalniające społeczność ludzką do wielkich prac i zadań. Dlatego to harcerz nie będzie krzykliwemi usty wywoływał tego, co jątrzy, co dzieli — ale w ślicznej polskiej mowie mówił o tem co jednoczy. Jednoczy społeczeństwo prawda, a kłamstwo rozdziela, więc harcerska mowa, to dźwięk prawdy. Choćby sam Zawisza Czarny, nieskalany rycerz mówił, gdy harcerz mówi. Jak na Zawiszy — na słowie harcerza polegaj, mówi, drugie przykazanie prawa harcerskiego. Nierozróżnia harcerz słowa zwykłego od słowa honoru. Niepotrzeba mu takiej jego prawdy gwarancji, jego słowo każde jest spiżowo pewne. Jak szkodliwą jest błądą, kłamstwo, obłuda, wiemy. Rujnują one wzajemne zaufanie, a przez nieufność rozluźniają społeczne spoidła.

Tępi te szkodniki harcerz i łączy żywą ojczyznę przez swą prawdę... Łączy społeczeństwo grzeczność, więc prawo harcerskie każe postępować zawsze po rycersku — łączy karność społeczeństwo więc i do tych jest harcerz zobowiązany — łączy wszystkich sil-





nie wzajemny dobry uczynek, więc spełnia go harcerz. Krótko mówiąc, harcerska praca, to trud miłości czynnej, skuwającej ogniwa serc polskich na wielki silny łańcuch kotwiczny, który nie pozwala by ojczysta łódź była miotana przez strasznie groźne burze wewnętrznych niezgód, nie pozwala, ale trzyma ją w przystani wzajemnej harmonji.

A harmonja jednostki, jej sił fizycznych i duchowych to dalsze źródło mocy moralnej dla ojczyzny, wypływającej z harcerskich idej. Nie kształci ona ciała kosztem ducha, ani rozumu kosztem woli, ani w ciele mięśniów kosztem zmysłów. Całość jest ujęta harmonijnie, bo w harmonji potęga. Silne mięśnie może mieć i bandyta, szybko biegać i złodziej przed policjantem. Dlatego harcerz ćwicząc mięśnie i hartując swe ciało w lekkiej atletyce — rozwijając wrażliwość swych zmysłów, — nie zapomina o duchu. Ma w pamięci to hasło „Ducha nie gąście“ i pracuje nad ludzkim duchem. Daje rozumowi to czego on pożąda — prawdę. Harcerz nie chodzi koło zjawisk obojętnie, winien on je wszystkie zapamiętać, zbadać, sąd sobie o nich utworzyć — ma zanalizować, co widział i słyszał, i tak bogaci swój skarbiec prawd, zadawalniając rozum. Rozumowi jednak dać wykształcenie to mało, bo przecież ma 19 i 20 wiek ludzi inteligentnych i uczonych — zbrodniarzy. Więc harcerskie hasła żądają jeszcze woli silnej jak stal i ją wyrabiają. Jak mięśnie, tak ćwiczyć ma harcerz wolę, aby nietylko tu i tam, ale stale i trwale był skłonny do czynienia dobrze. Bo cóż piękne myśli i wielka inteligencja pomogą przy słabej woli? Oto znaczą tyle co cudna harfa w ręku człowieka bez słuchu. Harmonja życia w jednostce oto praca harcerska, by ciało było podporządkowane duchowi, a duch mieszkał w silnym ciele. Gdzie ta harmonja jest, tam też jest i przysłowiowe harcerskie wesele, a z wesela szarmonizowanych jednostek czerpie szczęście ojczyzna — boć ona jest w jednostkach, a jednostki są w niej.

Naprawdę! Wydatne są harcerskie dla Ojczyzny służby, a harcerstwo dobrą szkołą obywatela. Przez tę harmonję człowieka z Bogiem, jednostki ze społeczeństwem i przez tę harmonję wewnętrzną duchowych i fizycznych sił w jednostce, pracuje harcerz zmuennie i wytrwale nad szczęściem Ojczyzny i wyrabia w niej wielką siłę moralną, która życiem tchnie, a śmierci się nie lęka. Powiedział wielki Papież Pius V.: „Ściśnijcie garść ziemi Polskiej, a wytryśnie z niej krew“. Tak też i harcerz patrzy na ziemię Polską jako na żywą zawsze Ojczyznę, w której tryska i pulsuje krew. By ta krew była zdrowa i pulsowała potęgą i siłą, by się nie burzyła — rozprowadza ją po wszystkich organach ojczyzny harcerz, — harmonijnem, silnem, uderzeniem swego serca.



## O głównych postulatach wychowania narodowego.

Podług Lucjana Zarzeckiego.

Kto chce kształcić człowieka, winien przede wszystkim uduchawiać ciało, czynić je sprawniejszem, bardziej posłusznem nakazom ducha, bardziej silnem, wytrwałem i giętkiem.

To też jednym z naczelných postulatów wychowania powinno być:

*Traktowanie psychofizyczne natury człowieka jako jedni jego osobowości.*

Dotychczasowe wychowanie fizyczne z jego (tak często podoficerskimi metodami, z jego materialistyczną doktryną, wyznawaną przeważnie przez lekarzy, t. j. ludzi o jednostronnym często kierunku wykształcenia, nie odpowiada potrzebom życia i cywilizacji. Widzimy jaskrawe przykłady tego, że jednostronna kultura fizyczna przyczynia się do kształcenia silnego zwierzęcia, do rozdwojenia osobowości ludzkiej, co płynie z podziału jaki istnieje pomiędzy bardziej wyrafinowaną kulturą ducha a grubszemi, mniej ukształconemi metodami kultury fizycznej. W systemie wychowawczym tak, jak między lekcją łaciny, a lekcją gimnastyki, istnieje głęboka luka. Nie jest on zorganizowanem życiem, kształcącem osobowość człowieka, lecz sumą arytmetyczną środków, urabiających urojone często tej osobowości elementy.

Człowieka, tak jak naukę, porwano na jakieś martwe kawałki i zajmują się temi kawałkami oddzielnie, czasem w dobrej wierze, sądząc, że z nich cudem skleci się żywa plastyczna postać ludzka. Ona istotnie „cudem“ się czasem skleja, ale zgoła niezależnie od systemu wychowawczego, nawet wbrew jemu. Ze tu tkwi wielki problem cywilizacji i wychowania, widzimy jasno w nowych prądach myśli, które pod różnemi mianami wpływają czasem wyraźnie z podziemnych kuźnic duchowych na widownię. Oto np. „szkoła aktywna“, czyli „szkoła pracy“, oto „integralizm“ francuski w wychowaniu, oto „play way“ angielska oto „szkoły na wsi“, „szkoły nowego typu“ i t. d., i t. d.

Dwie kultury: fizyczna i duchowa muszą się wzajemnie przenikać, a „specjalista“ od fizycznej nie może być mniej ukształcony duchowo, niż „specjalista“ od historii lub języka i naodwrot. Musi się zmienić przede wszystkim typ nauczyciela, jako poniekąd uosobienia systemu wychowawczego. Grek miał to



wycucie harmonji, nie miał jednakże za sobą historii długiej walki duchowej człowieka. My ją posiadamy, ale straciliśmy poczucie harmonji.

W naturze człowieka od urodzenia kiełkują wszystkie pierwiastki dążeniowe. Są one przeważnie ślepe i najczęściej wyładowują się na ślepo, bezładnie, dziko. System wychowawczy umiejętny, stwarza formy życia, gdzie dążeniom podsuwane są w sposób naturalny celowe reakcje, kapitalizujące się w postaci przyzwyczajzeń, modyfikujących się pod wpływem rozwoju duchowego i fizycznego, rozwoju osobowości człowieka.

Rozum nasz umie wykorzystać pokłady węgla, siłę wiatru i wody, siły przyrody wogóle, a tak mało potrafi zaprząć do rydwanu kultury energję naszej własnej natury.

Ćwiczenie fizyczne, splatając się z ćwiczeniem intelektualnym i moralnym, dopiero jest pełnią ćwiczenia. Intuicyjnie uchwycono to np. w skautyzmie, który jest pierwszą próbą bardziej szczęśliwą tej jedni ćwiczenia osobowości rosnącej kiełkującego człowieka.

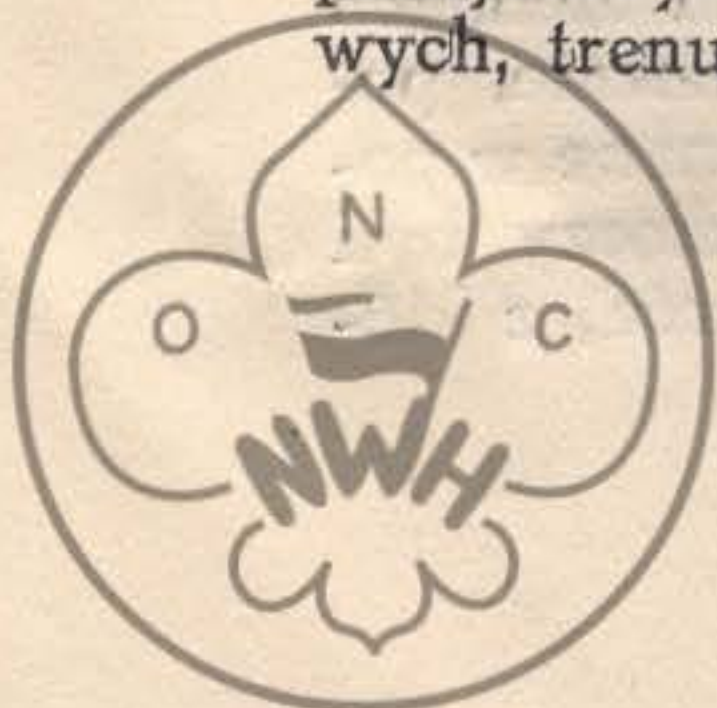
Człowiek, rozwijając się, rozszerza swą osobowość wciąga w wir swej samoczynnej pracy duchowej materję, organizuje ją, zwalcza jej bierność i opór, tworzy emanację swej osobowości w otoczeniu, nową strukturę. Sam też jest wrośnięty w inną osobowość, wyższą — naród swój i czerpie z tej gleby nakazy moralne życia, nakazy wysiłku i poświęcenia, zharmonizowuje się z nią i jest dla niej ciałem posłusznym i świadomem swego posłannictwa. Nietylko krzepnie w ten sposób kultura jego ducha, lecz i fizyczna.

Quam dulce et decorum est pro patria mori — mówiła starczytność, wyrażając w ten sposób to źródło podstawowe ćwiczeń młodego pokolenia obywateli.

Cierpliwość, wytrwałość, siła, umiarkowane męstwo i t. p., wszystko to owiane było ideałem obrony ojczyzny. My, chrześcijanie dzisiejsi, wiemy, że nie tylko jest to potrzebne dla ojczyzny, lecz również dla wywyższenia duchowego człowieka.

Najlepsze otrzymane kiedykolwiek rezultaty kultury fizycznej, były osiągnięte w ten sposób.

Dzisiejsze metody są nieraz uczone, ale stanowią sumę środków technicznych bez ducha, środków nieraz gruntownie pomyślanych, lecz nie ożywionych ideą i tem samem maszynowych, trenujących, nie uduchowiających naszego ciała.



## Krajka huculska.

Najmilszym dla mnie szczegółem polskiego ubioru harcerskiego, jest używana w nim w miejsce krawata—kolorowa krajka huculska. Nietylko dlatego, że jest ładna, nietylko dlatego, że zastąpiła obcą nam i ordynarną chustkę *cow - boy'a* i pospołu z krakowską rogatywką odrazu już, na pierwszy rzut oka, wyróżnia polskiego harcerza wśród jednolitej, międzynarodowej cizby skautowej. Fakt, że po wyszczególniającą cechę polskiego stroju, harcerstwo nasze sięgnęło do twórczości ludowej huculskiej, że do *ogólnopolskiego* munduru harcerza wzięto motyw nie z Podhala, Kujaw czy Łowicza, ale właśnie z dalekiego, kresowego Pokucia, wydaje mi się — choćby jeszcze raczej instynktownym, niż świadomym—wyrazem głębokiej myśli cywilizacyjnej i politycznej, od której upowszechnienia się i utrwalenia przyszła wielkość i potęga Polski w znacznym stopniu będzie zależeć.

Czemże jednak jest owa wielka idea, której barwna krajka huculska w ubiorze harcerskim staje się jednym z drobnych, skromniutkich symbolów?

Mówiąc najprościej, jest to idea wyzwolenia się z pod wpływu nałogów myślowych z okresu niewoli, okresu, w którym nawet samo pojęcie narodu polskiego uległo w naszej psychice zbiorowej zubożeniu, kiedy — mówiąc słowami Kasprowicza — gubiliśmy „najpierwotniejsze zmysły“, a przez „niszczącą gotowość wyrzeczeń“ traciliśmy „świadomość, co... chudobą jest naszą“...

Przymuszani przez politykę wynaradawiającą państw zaborczych do obrony najelementarniejszych, etnicznych już tylko cech naszej odrębności: języka, obyczaju polskiego i t. d. — niepostrzeżenie przyzwyczailiśmy się widzieć Polskę wyłącznie na jej terytorjum ściśle etnograficznym, coraz mniej uważając się za w pełni uprawnionych gospodarzy całego przekazanego nam przez przeszłość naszą dziedzictwa. To „skurczenie ojczyzny“, w niektórych duszach polskich posunęło się już wszak tak daleko, że kiedy państwo polskie odbudowane zostało w obecnych jego granicach, niejednemu Polakowi zaczęło się ono wydawać zbyt rozległe, zbyt obszerne na jeden naród polski, wobec czego jęli oni snuć pomysły federalistyczne, plany stworzenia z dzisiejszej Rzeczypospolitej spółki kilku narodowości, podobnej do Austrii przedwojennej. Gdziekolwiek na ziemiach państwa polskiego znajdowali ludność, odrębną etnicznie, posługującą się własną mową i posiadającą własne, nieznanne w pozostałej Polsce tradycje i obyczaje, natychmiast skorzy byli uznawać ją za „mniejszość narodową“, za osobny naród, z któ-



rym Polacy mogą bądź walczyć wszelkimi środkami, bądź zawierać z nim „ugody“, ale nigdy uważać go za rodaków, za jedną z cząstek wielkiego narodu polskiego, jako nadrzędnej historyczno - cywilizacyjnej formacji.

Tymczasem dzieje rozwoju narodów europejskich udzielają pod tym względem wskazówki zupełnie przeciwnej. Żaden wielki naród w Europie dzisiejszej nie jest jednolity pod względem etnicznym, wszystkie powstawały historycznie z zespolenia się rozmaitych plemion i szczepów. Anglja, Francja, Hiszpanja, Włochy posiadają prowincje, posługujące się odmiennym językiem niż reszta kraju, przyczem owe różnice językowe bywają tam niekiedy o wiele większe, aniżeli pomiędzy ruskim i białoruskim, a polszczyzną. Prowincje te posiadają częstokroć wielką przeszłość, wspaniałą, bohaterską tradycję dziejową, w językach ich i narzeczach istnieje nieraz piękna i bogata literatura, dawna i współczesna. Niemniej wszakże, ponad temi odrębnościami i przywiązaniem do nich, jest jeszcze umiowanie wspólnej cywilizacji narodowej, wspólność dążeń historycznych, wysiłków i ambicyj i nikt napewno nie uważałby np. Prowancji z jej mieszkańcami za kraj choć cokolwiek mniej francuski, aniżeli departamenty Francji środkowej i północnej. W dawnych latach podobnie bywało i w Polsce i gdy dziś całą nieomal wschodnią połowę Rzplitej skonni jesteśmy uważać za „kresy“, na których polskość wydaje się jakgdyby egzotyczną jakąś, zzewnątrz importowaną nowością, to jeszcze w epoce Mickiewiczowskiej, jak świadczy „Pan Tadeusz“, do odległej ziemi nowogródzkiej, do Soplicowa wpadało się — „jak w centrum polszczyzny“...

I tu oto dochodzimy do właściwego, cywilizacyjnego i politycznego znaczenia symbolu „krajki huculskiej“. W założeniu bowiem, że cała wschodnia część Rzplitej, to nie „kresy“ bynajmniej, ale taka sama dobra Polska, jak ziemie pozostałe, z natury rzeczy zawarte jest też logicznie stwierdzenie, że i odrębności kultury ludowej tych wschodnich części Polski nie są nam nienawistne, ale przeciwnie i uznajemy je za wartościowy wkład w całość naszej cywilizacji narodowej. Pieśni i dumki ludu ruskiego, malowniczość jego stroju i obyczaju, szczególny urok pejzażu tych krain, piękno ich legend i tradycji — od stuleci przecie są jednym z najulubieńszych motywów polskiej twórczości, i białorusin czy rusin w niej przedewszystkiem, w polskiej literaturze i sztuce odnaleźć może zwierciadło, piękniej stokrotnie i doskonale odbijające czar jego rodzinnego kraju, aniżeli utwory literackie Janka Kupała albo Kociulińskiego. I dlatego też, nie chcąc umniejszać bogactwa cywilizacji polskiej i jej różnorodności, nie możemy też pragnąć by między narodowy ubiór miejski, lub chociażby kierzja krakowska,



czy wełniak łowicki miały zastąpić, jednakowo swojską dla nas wzorzystą krajkę huculską i wyszywaną koszulę, nie możemy chcieć, ażeby kobza doszczętnie wyparta została przez gramofon, a kołomyjka przez tańce nowoczesne, albo nawet... mazura.

Polacy pierwsi zabezpieczali niegdyś ruską literaturę ludową przed zaturaniem (Zorjan Dołęga Chodakowski, W. Zaleski i inni), czemuż więc nie mielibyśmy życzyć, ażeby piśmiennictwo w języku ruskim rozwinęło się w przyszłości tak wspaniale, wniosło do poezji polskiej i światowej wartości tak dalece odrębne i trwałe, jak we Francji twórczość Mistral'a?

Ale z tego powodu właśnie, że ziemie wschodnie Rzplitej uważamy za nasze, obowiązkiem naszym jest nie tylko ochraniać swoistych cech ich kultury, ale także przetwarzanie jej i kształtowanie, zgodne z najwyższymi ideałami cywilizacyjnymi i moralnymi, które naród nasz ma wcielać w życie. Nie wszystkie zgoła odrębności oraz tradycje miejscowe zasługują na szacunek i konserwację. Czyż np. należy pielęgnować na Polesiu zwyczaj budowania chat kurnych, albo niechęć ludności miejscowej do czesania się, skąd powstaje pospolita w tych okolicach choroba, zwana „kołtunem“; otóż trzeba mieć silną wiarę w Polskę, w wartość i wyższość ducha cywilizacji polskiej równie obiektywną, jak wartość i wyższość higieny i schludności, i wszystko, co ideałom tej cywilizacji okaże się przeciwnie, co moralną łączność z nią osłabia i rozrywa, wylepiać bez żadnego zażenowania. Z dumą twierdzimy, że Polska jest ostatnim na północnym wschodzie Europy bastjonem cywilizacji rzymskiej i katolickiej, że przeznaczeniem historycznym narodu polskiego jest cywilizację tę, na tej części globu ziemskiego rozwijać, i utrzymywać. Czyż nie wypływałby stąd choćby tak prosty wniosek, jak np. zbliżenie ludności ruskiej w Polsce z cywilizacją rzymską przez zastąpienie obecnego alfabetu wschodniego, w piśmie i drukach ruskich i białoruskich alfabetem łacińskim?

Właściwa podstawa psychiczna społeczeństwa polskiego w stosunku do wschodnich ziem Rzplitej, i wypływająca z niej planowa, konsekwentna polityka, musi w wyniku wywrzeć olbrzymi i zbawienny wpływ na wzajemne formowanie się uczuć i pojęć miejscowej ludności ruskiej czy białoruskiej w stosunku do Polski, jako całości. Niewątpliwie, rozwój w tym pożądanym kierunku napotyka, bo napotykać musi, na ogromne, często trudne nadzwyczaj do przewyciężenia przeszkody wewnętrzne, w naszej własnej psychice tkwiące jako pozostałość okresu niewoli, jeżeli pozbędziemy się wynikającego z nich zacieśnienia pojęcia polskości i pomniejszania ambicji narodowych — uczynimy niezmiernie ważny krok naprzód ku rozwiązaniu wielkich dziejowych zadań, stojących przed naszą Ojczyzną. J.



## Prawda o skautach ukraińskich w Polsce.

Ukazała się w języku francuskim broszura, zatytułowana **Związek Harcerstwa Polskiego**, wydana staraniem władz Z. H. P. na zlot wszechsłowiński w Pradze. W broszurze tej znaleźliśmy ciekawe informacje o przyczynach rozwiązania przez władze państwowe organizacji „Płast”, podającej się za organizację skautową.

Trudności, jakie powstały w uznaniu „Płasta” za organizację skautową, wypływają z faktu opanowania kierownictwa „Płasta” przez czynniki partyjne, nadające mu charakter wyraźnie antypaństwowy i przeciwny legalizacji związku, gdyż to pociągnęłoby za sobą konieczność uznania obowiązujących w Rzeczypospolitej ustaw i podstaw pracy skautowej. W okresie wojny światowej, kierownicy t. zw. skautingu ukraińskiego utworzyli „komisję skautową” przy Ukraińskim Stowarzyszeniu Opieki nad dzieckiem i pomocy młodzieży. Później ta „komisja” została przekształcona w „Ukraiński Płastowyj Uład”, czyli związek ukraińskich skautów. W oparciu więc o legalne stowarzyszenie, nie mające w istocie swojej nic wspólnego ze skautingiem, rozwijał się „Płast”. W tych warunkach trudno było uznać to stowarzyszenie za odrębną organizację, opartą o obowiązujące zasady skautowe.

Pomimo to jednak rząd polski, nie chcąc kępować rozwoju organizacyjnego życia młodzieży ruskiej, tolerował ten stan rzeczy, pomimo, że z punktu widzenia prawnego był to stan nielegalny.

Nasze władze szkolne w osobie kuratora Sobińskiego, zamordowanego następnie przez Ukraińską Organizację Wojskową (centrala w Berlinie), dążyły do ułatwienia rozwoju ukraińskiego (ruskiego) skautingu w legalnych formach. W tym celu zarządcono, by nie stawiano żadnych przeszkód w tworzeniu szkolnych drużyn „Płasta” pod warunkiem, że kierownicy tych drużyn wybierani będą z pośród grona nauczycielskiego danej szkoły. Jednakże nawet tak daleko posunięta dobra wola władz państwowych rozbiła się o polityczne cele grupy kierującej „Płastem”, który pod przykrywką skautową stawał się organizacją nie tylko antypaństwową, ale wręcz kryminalną.

Aby nie myślano, że tak ciężkie oskarżenie jest nieuzasadnione, należy przytoczyć fakty, ilustrujące nasze słowa.

W czerwcu 1929 r. został napadnięty pocztyljon we Lwowie; czynu tego dokonali członkowie „Płasta”, noszący nazwiska: Lubowycz, Knysz, Mycyk. W kwietniu 1930 r. aresztowano 10-ciu członków „Płasta”, przy których znaleziono materiały wybuchowe, przeznaczone do zamachu na sowiecki konsulat. W lipcu 1930 r., kilku osobników w płastowych mundurach zaatakowało omnibus pocztowy na szosie pod Bóbrką. Policjant, eskortujący omnibus, został zabity, a pieniądze zrabowano. W czasie pościgu bandytów jeden z nich był zabity a dowód przy nim znaleziony głosił, że jest to Hryć Piasecki, „skaut pierwszej klasy”. Znaleziono też przy nim sumę 5000 złotych, pochodzącą z rabunku. W rozmaitym czasie musiano aresztować kilkudziesięciu „Płastów” za podpalenia, niszczenie linii telegraficznej i t. p. akty sabotażu. Również kilkudziesięciu „Płastów” aresztowano na gorącym uczynku propagandy przeciwko naszej Rzeczypospolitej; część z tych aresztowanych była już raz karana więzieniem za akcję wywrotową. Wielu członków „Płasta” aresztowano za akcję sabotażową i wywrotową uprawianą przez nich z polecenia nielegalnej terrorystycznej Ukraińskiej Organizacji Wojskowej, kierowanej, jak już zaznaczyliśmy, z Berlina. Jeden z tych młodzieńców rzucił ręczny granat do sali w której odbywało się liczne zebranie publiczne; granat na szczęście nie eksplodował. Na podstawie wyroków sądowych cały szereg członków „Płasta” skazano za szpiegostwo i zbrodnię zdrady głównej.



Rzecz oczywista, że taki stan rzeczy nie można było dłużej tolerować, nie można było pozwalać na to, aby pod przykrywką skautingu uprawiano bandytyzm. Dlatego władze państwowe rozwiązały w dniu 26 września 1930 organizację „Ukraiński Płastowyj Uład“.

Bardzo dobrze się stało, że Naczelnictwo Z. H. P. zdecydowało się podać do publicznej wiadomości powyższe fakty i że na terenie międzynarodowym wyraźnie sprawę postawiło, demaskując wrogą Polsce propagandę ukraińsko - niemiecką, reklamującą rozwiązanie „Płasta“ jako dowód „polskiego szowinizmu“ i polskiej „nietolerancji“.

My zaś w powyższych faktach widzimy jeszcze jedno potwierdzenie słuszności naszego krytycznego stosunku do nieogłędnych „też mniejszościowych“, wysuniętych przez p. Wł. Sieroszewskiego, o których pisano w Nr. 5-tym „Strażnicy Harcerskiej“.

Zastrzec przy tem należy, że pod bandyckie wyczyny „Płasta“ nie podciągamy bynajmniej całej młodzieży ruskiej (ukraińskiej), wśród której są liczne jednostki kulturalne i gotowe lojalnie współżyć z narodem polskim na ziemiach naszej Rzeczypospolitej.

H. G.

## Kronika harcerska.

**Nieprzyjęcie katolickiego zrzeszenia starszoharcerskiego do Z. H. P.** Informują nas, że Główna Kwatera Męska, pismem podpisanem przez dha Piskorskiego, odmówiła zarejestrowania koła starszych harcerzy wychowanków drużyny w Jasle, **żądając zmiany punktu regulaminu koła stwierdzającego, że do koła mogą należeć tylko Polacy - katolicy.**

O ile nasze informacje są ścisłe, a mamy je od osób wiarygodnych, to zarządzenie Głównej Kwatery byłoby dalszym krokiem do „neutralizowania“ Z. H. P.: dotychczas twierdziło się, że „interes państwowy“ wymaga, aby Z. H. P. jako całość nie była „organizacją wyznaniową“, zarządzenie G. K. stara się przesądzić negatywnie możliwość tworzenia w obrębie Z. H. P. organizacji katolickich.

Oczywiście zarządzenie to nie opiera się na żadnej podstawie prawnej, wprost sprzeciwia się niejednokrotnym deklaracjom niektórych osób z obozu rządzącego dziś w Z. H. P., że chociaż Z. H. P. nie może być organizacją katolicką, to jednak poszczególne drużyny (a zatem chyba także i zrzeszenia starszoharcerskie) mogą mieć charakter, jaki im nadadzą założyciele, byle zgodny z ideologią harcerską.

**Harcerze składają hołd sen. W. Korfantemu**, pod takim tytułem dziennik „Polonja“ z dnia 25 czerwca r. b. zamieszcza nast. notatkę: „Wczoraj w godzinach popołudniowych przybyła do gmachu „Polonji“ w Katowicach drużyna harcerska gimnazjum ks. Marjanów z Bielan pod Warszawą, celem złożenia hołdu sen. Wojciechowi Korfantemu. Dowódca ustawił drużynę w dwuszeregu, poczem zdał sen. W. Korfantemu raport, mówiąc m. in.: Bawiąc w Katowicach, z okazji wyjazdu na międzynarodowy zlot harcerski do Pragi, nie mogliśmy się oprzeć chęci złożenia hołdu panu Senatowskiemu, jako temu, któremu Polska zawdzięcza odzyskanie Śląska po ty-luwiekowej niewoli.

P. prezes Korfanty podziękował harcerzom w serdecznych słowach, życząc im godnego reprezentowania barw Polski w Pradze“.

**Prof. Roman Dyboski**, mianowany przez Naczelnictwo trzecim delegatem na konferencję międzynarodową, nieznany jest zupełnie światu harcerskiemu, poza tem, iż na ostatnim Walnym Zjeździe wygłosił przemówienie w zastępstwie rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego.





WIESŁAW KRAKOWIECKI,  
harcemistrz Z. H. P.

w Warszawie, dn. 15 czerwca 1931 r.

Do Druha

Naczelnika G. K. M.

w miejscu,

Potwierdzając odbiór listu Druha z dnia 29 maja 1931 r., doręczono mi w dniu 6 czerwca r. b., zawieszającego mię w prawach członka starszyszy Z. H. P., zmuszony jestem zwrócić Druhowi Naczelnikowi uwagę, iż Druh widocznie nie zna uchwały Naczelnego Honorowego Sądu Harcerskiego, wydanej w dn. 8.X.29 r., gdyż zarządzenie Druha jest całkowicie niezgodne z wymienioną uchwałą.

Naczelny Honorowy Sąd Harcerski, przy okazji zajmowania się sprawą „Strażnicy Harcerskiej”, wydał orzeczenie, określające prawa władz harcerskich do wydawania zarządzeń represyjnych wobec członków Z. H. P., za ich działalność niezgodną bądź z ideologią organizacji, bądź zarządzeniami władz, — jedynie po uprzednim zbadaniu sprawy i stwierdzeniu winy, w drodze przepisami statutowo-regulaminowymi przewidzianej.

Ponieważ Druh w liście swoim z dnia 29 maja r. b. nie sformułował zarzutów i oparł się jedynie na ogólnikach, a więc postąpił bez zachowania drogi ustalonej przez Sąd Harcerski, — protestuję przeciwko zastosowaniu do mnie kary zawieszenia stopnia instruktorskiego, i domagam się cofnięcia tego zarządzenia, ewentualnie niezwłocznego skonkretyzowania na piśmie, czynionych mi zarzutów.

Doszło także do mej wiadomości, że Druh zabronił rozsprzedaży „Strażnicy Harcerskiej” przez C. K. D. H., a ponieważ i ten zakaz wydany został niezgodnie z orzeczeniem Sądu, — przeto zakładam i przeciwko temu zarządzeniu kategoriyczny protest, i proszę o bezzwłoczne jego cofnięcie.

Czuwaj!

(—) **Wiesław Krakowiecki**,  
harcemistrz i redaktor „Strażn. Harc.”.

W chwili obecnej, z braku miejsca, ograniczamy się do kronikarskiego zanotowania represyjnych zarządzeń Naczelnika G. K. M., zapowiadając bliższe zajęcie się tą sprawą w następnym numerze naszego pisma.

Postaramy się również rzucić nieco światła na zamieszczony przez dh. A. Olbromskiego w nr. 6 „Harcemistrza” artykuł p. t. „Brońmy Związku”, niezwykle charakterystyczny, tak ze względu na swą treść, jak i metodę, którą autor stosuje.

## OD WYDAWNICTWA.

Następny numer „Strażnicy Harcerskiej”, ukaże się po przerwie wakacyjnej, w drugiej połowie września r. b.

Z okazji wakacji, składamy wszystkim naszym współpracownikom, przyjaciółom i czytelnikom serdeczne życzenia „szczęśliwych łowów”.

Redaktor odpowiedzialny *Wiesław Krakowiecki*. — Druk. „Lech”, Warszawa, Koszykowa 33



archiwum

Harcerki  
i  
Harcerze

uskuteczniają  
najtaniej  
zakupy



w

„KADHA” Harcerskiej  
Spółdzielni z O. U.

w Poznaniu, ul. Podgórna Nr. 10.

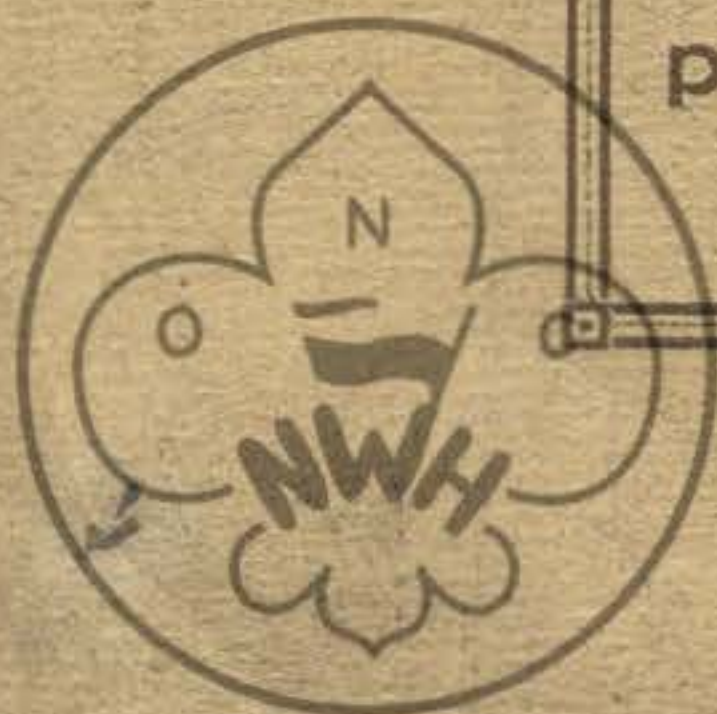
Polecamy:

Artykuły Harcerskie

Sportowe

Wydawnictwa

po cenach bezkonkurencyjnych.



archiwum